

Wołyń 1943 odłożyć na półkę?

12 lipca 2022

Kolejna rocznica ludobójstwa na Wołyniu wzbudzała irytację „Gazety Wyborczej” i „Gazety Polskiej”. Ta pierwsza piórem Pawła Smoleńskiego proponuje odłożenie kwestii Wołynia na półkę z napisem „historia”.

Autor pisze: „Paradoksalnie – moskiewscy agresorzy ofiarowali obu naszym narodom nieoczekiwany prezent (...) Być może więc dostaliśmy nieoczekiwaną szansę, by polsko-ukraińskie właśnie odłożyć tam, gdzie ich miejsce, czyli na półkę z napisem „historia”. Ukraińcy muszą obronić swój kraj przed rosyjską agresją. Polacy powinni rozplatać gordyjski węzeł Wołynia, ale to zajęcie dla historyków, a nie polityków”.

Wtórzy mu jego rozmówca, ukraiński historyk Andrij Pawłyszyn, które w ogóle poddaje w wątpliwość to co stało się na Wołyniu: „Wołyń '43 wciąż potrzebuje uczciwego, dogłębnego i szczegółowego przebadania, zarówno z polskiej, jak i ukraińskiej strony. Bardzo brakuje nowych studiów historycznych, wiarygodnych statystyk, a nawet prokuratorskich śledztw, choć na te może być za późno z przyczyn oczywistych, braku świadków i sprawców. Nasza wiedza o Wołyniu opiera się w gruncie rzeczy na relacjach ustnych, spisywanych kilkadziesiąt lat po tych strasznych wydarzeniach – to raczej wspomnienia, a nie tworzone na bieżąco pamiętniki czy dzienniki. Lub na opowieściach ludzi, którzy otrzymali je niejako w rodzinnym spadku, a sami nie byli bezpośrednimi świadkami”.

To jest taka sama narracja jaką stosują negacjoniści Holocaustu – nie było żadnego rozkazu wymordowania Żydów, Hitler o niczym nie wiedział, świadkowie konfabulują, napisali swoje wspomnienia po latach, a poza tym nie widzieli tego na własne oczy. To straszne, że „Gazeta Wyborcza” tropiąca wszelkie przejawy antysemityzmu posługuje się argumentacją spadkobierców hitleryzmu. I z drugiej strony „Gazeta Polska”

sugeruje: „W tym roku ta szczególna rocznica stanie się dla Moskwy idealnym pretekstem do próby poróżnienia Polaków i Ukraińców, przy wykorzystaniu zarówno agentury wpływu, jak i tzw. pożytecznych idiotów. Kluczową rolę – co można już łatwo zaobserwować w sieci – Kreml przewidział dla autorów, twórców, administratorów i uczestników”.

Oto dwie strony tego samego, antypolskiego medalu – „Gazeta Wyborcza” i „Gazeta Polska”. Obchody tegoroczne stały się jednak, wbrew oczekiwaniom tych ośrodków, wyjątkowo spontaniczne i liczne, taka była nasza odpowiedź na próby zakłamania historii pod pretekstem wojny.

I na koniec jeszcze jeden „kwiatek”. Swoje „trzy grosze” dorzuca także skrajnie tendencyjny portal wp.pl, próbując przedstawiać wszelką aktywność na polu upamiętniania ofiar Wołynia i Kresów Wschodnich jako rosyjską działalność dywersyjną. Niejaki Michał Marek mówi: „W ostatnich dniach aktywizują się również środowiska, które od lat kooperują z rosyjskim aparatem propagandowym. Część z nich organizuje manifestacje o charakterze upamiętniania ofiar rzezi wołyńskiej. Wydarzenia te mają jednak przede wszystkim charakter natury politycznej, spychając kwestie upamiętniania ofiar rzezi na plan drugi. Takie wydarzenia są monitorowane przez stronę rosyjską pod kątem pozyskania materiałów do działań dezinformacyjnych. Każda prowokacja czy agresywne hasła są wykorzystywane do uwiarygodniania przekazu o tym, iż Polacy rzekomo masowo nienawidzą Ukraińców”.

To typowy donos posługujący się insynuacją. Autor nie wymienia o kogo mu chodzi (boi się konsekwencji), ale w ten sposób rzuca cień podejrzania na wszystkich. Pozwalam sobie dodać, że nasze środowisko już od połowy lat 90. angażuje się w upamiętnianie ofiar OUN-UPA i już wtedy, kiedy Rosja to lekceważyła, przestrzegało przed odradzaniem się tej zbrodniczej ideologii, na długo zanim pojawił się Putin i teorie na temat tzw. wojny hybrydowej. Po drugie, jeśli ktoś, a dotyczy to prawie wszystkich mediów, kooperuje z ukraińskim

aparatem propagandowym, niech nie mierzy innych swoją miarą.

Autorstwo: Jan Engelgard

Źródło: MyslPolska.info